

zarówno jego działania, jak i niepowodzenia, a zmiana tych przekonań nie leży w interesie członków partii — jego bezkrytycznych „poddanych”, gdyż wpłynęłaby na naruszenie ich elitarnego statusu w strukturach władzy.

Głównym wnioskiem z rozważań Hertza nad narastaniem niedemokratycznych tendencji w polityce lat 30. jest hipoteza o płynnym, stopniowym przeistaczaniu się form demokratycznych do form oligarchicznych w masowych stronnictwach politycznych. Hertz, opierając się na swych rozważaniach, wskazuje, iż załączki dyktatury totalitarnej zawierają się w regułach demokratycznego przywództwa, a zło może wyłonić się stopniowo nawet z dobrej formy politycznej, dopóki istnieje będzie formuła lidera partii i jego zwolenników.

Pojawienie się publikacji na rynku wydawniczym ma więc wiele zalet. Jedną z nich jest przybliżenie niemieckiemu czytelnikowi polskiej myśli socjologicznej ubiegłego wieku, jak też błyskotliwych analiz mało znanego w świecie Aleksandra Hertza. Dla wszystkich zainteresowanych pogłębieniem wiedzy na temat tego socjologa książka zaopatrzona przez redaktorów w wykaz dzieł autora i dzieł innych badaczy o autorze stanowić może swoiste kompendium wiedzy poświęcone Aleksandrowi Hertzowi. Ponadto wnioski Hertza, a tym samym wartość publikacji, zdają się we współczesnej sytuacji politycznej w Europie zyskiwać na aktualności, gdyż opisują mechanizmy i procesy, jakie poprzedzają wyłonienie się przywództwa totalitarnego, które Hertz potrafił trafnie diagnozować już wówczas, gdy totalitaryzm nie osiągnął swego politycznego apogeum. Jest to więc książka, która powinna zwrócić uwagę tych socjologów, politologów, historyków, a także trafić do szerszego grona czytelników, którzy próbowali dociec fenomenu popularności reżimów totalitarnych, „niespodziewanie” wyłaniających się w społeczeństwach demokratycznych.

Irena Kurasz

Janusz Balicki, *Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej. Humanizacja polityki imigracyjnej i azylowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2012, ss. 367

Książkę *Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej. Humanizacja polityki imigracyjnej i azylowej* uważam za ważną i oryginalną. W okresie wzmożonych ruchów migracyjnych w Europie powstała już bogata literatura poświęcona migracji. Koncentruje ona uwagę na czynnikach skłaniających do podejmowania migracji, na procesach adaptacji i pokrewnych, na relacjach migrantów w środowisku pracy i zamieszkania, na ich planach na przyszłość. Książka Janusza Balickiego uwzględnia wiele wątków tradycyjnie istniejących w pracach poświęconych migracjom, ale też daleko poza nie wykracza, gdyż autor koncentruje uwagę na zagadnieniu ważnym w okresie masowych migracji, a jest nim humanizacja polityki imigracyjnej i azylowej. Dla autora humanizacja ta oznacza indywidualizację i personalizację w podejściu do migrantów, ze szczególnym uwzględnieniem godności i prymatu osoby ludzkiej.

Narracja na przykładzie wszystkich rozdziałów jest prowadzona przejrzysto, logicznie i w sposób systematyczny. Każdy z rozdziałów rozpoczyna graficznie wyróżnione streszczenie jego treści, wieńczy zaś edytorsko zaznaczone podsumowanie. Treść ujęta

jest w odpowiadające tytułom podrozdziały. W strukturze każdego rozdziału występują, jak nazywa je autor — ramki, czyli kazusy ilustrujące analizowane procesy i sytuacje. Poznanie wdrożenia polityki integracyjnej i azylowej podjęto na podstawie realiów Wielkiej Brytanii i Polski, co staje się zrozumiałe w świetle wcześniejszego (w porównaniu z innymi krajami UE) brytyjskiego otwarcia na migrantów z Europy Środkowo-Wschodniej — w tym z Polski — i w świetle pierwszych na większą skalę polskich doświadczeń z uchodźcami. Przejrzystość prezentacji zakłócają w kilku przypadkach redaktorsko-wydawnicze wpadki, na przykład w tytule podrozdziału 7.3 odnajdujemy „bierzące problemy” (*sic!*), a zamieszczone na czwartej stronie okładki przemówienie papieskie z dnia 15 stycznia 2012 roku zostało przypisane Benedyktowi XV, którego pontyfikat przypadł na lata 1914–1922.

W książce podjęto próbę odpowiedzi na dwa główne pytania. Jak przebiega rozwój polityki imigracyjnej i azylowej Unii Europejskiej w kontekście podstawowych praw imigrantów i uchodźców i czy można mówić o humanizacji tego rozwoju? Jakie wyzwania dla polityki imigracyjnej i azylowej dostrzega Kościół katolicki, analizując sytuację imigrantów i uchodźców na świecie, w jakim stopniu odnoszą się one do polityki unijnej? Już ze *Wstępu* wynika, że autor jest świadom pogłębiających się sprzeczności między deklarowaną wolnością migracji w Europie a praktykami zorientowanymi na jej ograniczenie (s. 10). Dlatego zastanawiam się nad trafnością w sformułowaniu pierwszego pytania — „jak przebiega *rozwój* polityki imigracyjnej i azylowej [...]”. Za bardziej trafną uważałbym formę „jak przedstawia się / jaka jest polityka imigracyjna i azylowa [...]”. Kontrowersyjny w tym pytaniu *rozwój* można interpretować jako przemiany, ale też jako progres lub regres. Wtedy zaś pojawia się wątpliwość, o ile możemy mówić o rozwoju z perspektywy jednostki, bo wzrostowi liczby dokumentów poświęconych migracjom nie towarzyszy wzrost swobód do podejmowania migracji. Odnośnie do prezentacji we *Wstępie*, istotnych dla całego dzieła, to zabrakło wskazania na metody, jakimi posługuje się autor. Co prawda metody te można by zrekonstruować za sprawą autocharakterystyki materiałów źródłowych (s. 12), jednak prezentacja materiałów źródłowych wyzwała refleksję nad ich wiarygodnością i powraca pytanie o refleksyjność w zakresie procedur badawczych. Na pierwszym miejscu J. Balicki wymienił dokumenty unijne. To oczywiście dokumenty urzędowe i metoda dokumentów urzędowych, co skłania do pytań o wiarygodność wykorzystanych do analiz dokumentów oraz o praktyczną realizację zawartych w nich treści. Kiedyś L. Day, a później wielu polskich badaczy, np. A. Sułek, stawiało pytanie o wartość materiałów urzędowych wykorzystywanych w analizach, czego właśnie zabrakło w recenzowanej pracy. Ostatnia uwaga w sprawie treści *Wstępu* sięga oceny Andersa Behringa Breivika, którego autor chyba zbyt pochopnie nazwał psychopatą (s. 11). W sierpniu 2012 roku sprawca szokującej zbrodni został skazany wyrokiem sądu za popełnione czyny jako osoba poczytalna.

Rozdział I *Migracje w Europie* koncentruje uwagę na przyczynach migracji oraz ich przebiegu i charakterze, ze szczególnym uwzględnieniem lat 1846–1939 i dwóch powojennych ram czasowych wyróżnionych na potrzeby analiz: od końca II wojny światowej do kryzysu paliwowego; od kryzysu paliwowego po rok 2010. Autor znakomicie radzi sobie z bogatym materiałem, nawiązuje do ważniejszych teorii migracji, umieszcza tabele prezentujące czynniki przyciągające i wypychające migrantów, przedstawia kierunki i liczebność poszczególnych fal migracyjnych, zamieszcza mapę migracji kolonialnych,

a dzięki pierwszej z wprowadzonych do tekstu ramek poznajemy trudne realia adaptacyjne polskich migrantów wojennych w Anglii, gdzie dowódcy polowi z uszczerbkiem na godności stawali się drobnymi usługowcami w brytyjskiej gospodarce. Autor — w nawiązaniu do tytułu pracy i sformułowanych we *Wstępie* pytań — próbuje wniosków w sprawie humanizacji polityki wobec imigrantów i uchodźców. Pierwsze wnioski są ogólne i mają postulatyczny charakter. J. Balicki konstatuje bowiem, że historia emigracji „powinna skłaniać do bardziej życzliwego patrzenia na obywateli państw rozwijających się przybywających do Unii Europejskiej”, a napływ imigrantów stawia przed „organizacjami pozarządowymi i kościołami wielkie zadanie pracy nad przygotowaniem dobrej atmosfery dla współistnienia ludności miejscowej z napływową”. Do analiz z I rozdziału zgłaszam dwie uwagi. Autor pozostawił bez komentarza prawo Ravensteina — im większa jest odległość do kraju docelowego, tym mniejsza liczba osób migrujących (choć wcześniej epatował wielkimi liczbami migrantów zamorskich) oraz dowolnie nazywał takie same procesy migracyjne, co szczególnie uwidoczniła się w tytułach podrozdziałów 1.2 i 1.4.

Rozdział II *Ewolucja polityki imigracyjnej i azylowej UE* dobrze świadczy o wiedzy Janusza Balickiego we wskazanym obszarze, ukazuje praktyczne zorientowanie tej polityki na europejskie potrzeby i szeroko rozumiane bezpieczeństwo Europejczyków. Autor w chronologicznym porządku ze znanym prezentuje następujące dokumenty i spotkania: Traktat Rzymski, Szczyt Paryski, Porozumienie z Saarbrücken, Układ z Schengen, Jednolity Akt Europejski, Konwencja Dublińska, Traktat z Maastricht, Traktat Amsterdamski, Szczyt Rady Europy w Tampere, Szczyt w Laeken, Szczyt w Sewilii, Szczyt Rady Europejskiej w Salonikach, Dublin II, Program Haski, Zielona Księga, Traktat z Lizbony, Rozszerzenie Strefy Schengen, Europejski Pakt na Rzecz Integracji i Azylu, Program Sztokholmski. Imponujący dorobek Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a później Unii Europejskiej nie znajduje przełożenia na swobody migracyjne jednostki. Z analizy dokumentów wynika wprost, że polityka imigracyjna i azylowa zmierza z jednej strony do ochrony i równouprawnienia migrantów, z drugiej natomiast — i na to wraz z upływem czasu kładzie się większy nacisk — do zapewnienia wzrostu gospodarczego Europy, czemu służyć ma migracja selektywna zmierzająca do pozyskania fachowców. Poszczególne dokumenty europejskie nie mają mocy wiążącej dla wszystkich państw członkowskich ani nie wypracowano jednolitego europejskiego stanowiska, a „polityka unijna wobec imigrantów i uchodźców nie jest działalnością filantropijną” — stwierdza Janusz Balicki. Postulatywność dokumentów najlepiej oddają zwroty „powinny zostać”, „powinny być”, „powinny wdrożyć”, „musi dążyć”, „wzywa”, „wymaga” itp. Co wynika z II rozdziału dla autora tropiącego humanizację polityki imigracyjnej Unii Europejskiej? J. Balicki podnosi w podsumowaniu oczekiwanie, żeby legalni migranci mieli takie same prawa i obowiązki jak obywatele europejscy, a zasada personalistyczna kierowała postępowaniem władz i odpowiednich służb. Na pozytywne podkreślenie zasługuje ponadunijna perspektywa J. Balickiego w ocenie polityki Unii Europejskiej, wskazuje on bowiem, że wejście Polski do strefy Schengen stworzyło kurtynę wobec wschodnich sąsiadów Polski (od siebie dodam — często osób polskiego pochodzenia). W tym ważnym dla całości pracy rozdziale przytrafiła się też autorowi wpadka, mianowicie na s. 57 stwierdza, że „na szczęście nie potwierdziły się obawy Niemców żyjących na pograniczu o własne bezpieczeństwo po zniesieniu kontroli granicznych”. Z choćby moich badań wynika, że obawy potwierdziły się (statystyki policyjne świadczą, że auta giną teraz Niemcom nie w czasie wizyty

w Zgorzelcu, ale sprzed domu w Görlitz), a przed każdymi wyborami niektóre niemieckie partie postulują przywrócenie kontroli granicznych.

Rozdział III nosi tytuł *Migracje legalne*, a autor deklaruje, że będzie zmierzał do wykazania powiązań między migracjami a rozwojem. Jak wynika ze szczegółowych analiz, związki między migracjami a rozwojem występują przede wszystkim w dokumentach ONZ i UE, gdy praktyka kieruje się własnymi prawami. Podjęcie problematyki relacji umożliwiło J. Balickiemu prezentację wielu aspektów migracji i przyznać należy, że dokonał rzetelnego przeglądu z uwzględnieniem odmiennych stanowisk. Uwagi te dotyczą wątków: stereotypy imigrantów zarobkowych, korzyści i koszty krajów wysyłających, kwestie łączenia rodzin. W przypadku stereotypów autorowi udało się wskazać z jednej strony ich irracjonalność, a z drugiej strony stałą obecność w społeczeństwie brytyjskim, od wieków otwartym na świat. Z rozważań wynika, że trwaniu stereotypów sprzyjają zewnętrzne okoliczności: największy od czasów powojennych napływ imigrantów, kryzys gospodarczy, niskie płace — jak wynika bowiem ze statystyk, zarobki bliskie płacy minimalnej uzyskuje 80% imigrantów i 11% Brytyjczyków. W równie wnikliwy sposób podszedł autor do korzyści ekonomicznych krajów wysyłających. Co prawda raport Sekretarza Generalnego ONZ z 2006 roku podnosi, że korzyści z migracji są po stronie kraju zarówno przyjmującego, jak i wysyłającego, ale poznanie statystyki i aktualnych tendencji dezawuuje urzędowy optymizm. Transfery pieniężne od migrantów wykorzystywane są przede wszystkim „na życie” — 46% — a nie na inwestycje — 3%, przeto karkołomne zdaje się dowodzenie, iż migracje sprzyjają rozwojowi. Przedstawiając dylematy krajów wysyłających, autor podnosi kwestie drenażu mózgow i eurosieroctwa, a tabela 36 uwzględnia bogate spektrum pozytywnych i negatywnych skutków migracji. W moim przekonaniu zabrakło tu jednak głębszego spojrzenia na drenaż mózgow, bo w jednym z ujęć (pisze też o tym J. Balicki) drenaż mózgow to również marnowanie kapitału ludzkiego, co jest przeciwieństwem charakterystyczne dla polskich migrantów z dyplomami uczelni, którzy powszechnie pracują w drugiej gospodarce. Powstaje pytanie: jest to drenaż mózgow czy rąk do pracy? Bogaty w fakty i refleksje rozdział wieńczy autor optymistycznym wnioskiem zorientowanym na dowartościowanie migracji w perspektywie lepszego traktowania migrantów (s. 113). W świetle przedstawionych faktów jest to dosyć kontrowersyjne zwięźczenie. Rozumiem myślenie J. Balickiego zorientowane na humanizację polityki imigracyjnej i azylowej, ale do podobnych wniosków mogą co najwyżej skłonić dyrektywy europejskie (które żadnego państwa do niczego nie zobowiązują), nie zaś fakty — jak antymigracyjna polityka Francji zainicjowana przez prezydenta N. Sarkozy'ego.

Rozdział IV *Migracje nielegalne* jest bogaty w treści, świadczy o dużej wiedzy społeczno-historycznej i prawnej w zakresie prezentowanych faktów oraz procesów. Autor przedstawia amerykańskie i europejskie doświadczenia z nielegalną imigracją i nielegalnymi imigrantami, które okazują się podobne, bo jak wynika z analiz — nielegalna migracja staje się problemem na styku krajów, które dzieli przepaść ekonomiczna (s. 117). Z opisów wynika, że uprawiana przez międzynarodowe gangi nielegalna migracja przebiega w podobny sposób i każdego roku pochłania tysiące śmiertelnych ofiar. W działaniach przemytników widać te same procedury, zarówno w Ameryce, jak i w Europie nielegalni migranci bywają zmuszani do opuszczenia łodzi i pokonywania ostatniego odcinka wpław. To „wpuszczanie do wody” ma też swoje echa na zachodniej granicy Polski, bo jest mi znany przypadek, że na polecenie przemytnika migranci forsowali nocą staw

w parku, a miała to być... Nysa Łużycka prowadząca do Niemiec. J. Balicki starannie przeanalizował kilkanaście unijnych dokumentów w sprawie nielegalnej migracji, które zmierzają do ograniczenia jej rozmiarów i liczby śmiertelnych ofiar. Duch tych dokumentów klóci się z europejskimi realiami, jak wynika bowiem z wcześniejszych rozważań autora, państwa Unii Europejskiej są też za ograniczeniem migracji legalnej, a takie posunięcia wpływają zwykle na wzrost migracji nielegalnej i... błędne koło się zamyka. Nasilenie nielegalnej migracji, następujące w latach 2010–2011, wywołało działania sprzeczne z humanitarnymi zasadami w ogóle i z porządkiem Unii Europejskiej. Zasygnalizuję tu jedynie, że Włochy, choć w świetle oficjalnych statystyk (s. 155) wcale nie są krajem najczęściej wybieranym przez uchodźców, to w 2011 roku zdecydowały się na zbiorowe deportacje z pogwałceniem międzynarodowych umów, a Dania jednostronnie przywróciła kontrolę na swoich granicach. Rozdział IV zawiera też pogłębioną refleksję w sprawie społecznych konsekwencji nielegalnej migracji oraz różnic między przemysłem a handlem ludźmi (tabela 4.1, s. 128).

Bardzo wysoko oceniam V rozdział *Uchodźcy*. Taka ocena wynika z triangulacyjnego charakteru analiz, Janusz Balicki przedstawia bowiem problem uchodźców przy wykorzystaniu trzech procedur badawczych: analiza przepisów (dokumentów) ONZ i UE, analiza własna kasusów uchodźców z Kosowa, fokusowa analiza kasusów uchodźców z różnych krajów zaczerpnięta z BBC. Rozdział zawiera też wiele tabel umożliwiających pełniejsze spojrzenie na problem uchodźców i problemy samych uchodźców. Materiałów stanowiących szerszą perspektywę rozważań i interpretacji dostarczają obecne także w tym rozdziale ramki tematyczne. J. Balicki deklaruje natomiast, że rozdział V jest próbą rekonstrukcji wspólnotowej polityki azylowej — Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego (WESA), którego przyjęcie było planowane na 2012 rok. Materiał empiryczny analiz wyzwała wątpliwości wobec takich planów i ostatecznie w podsumowaniu podziela je sam autor.

Najobszerniejszy w książce rozdział VI nosi tytuł *Polska polityka imigracyjna i azylowa*. Jego kronikarskie podsumowanie stanowi kilkustronicowe (s. 242–247) *Kalendarium rozwoju polskiej polityki migracyjnej i azylowej po 1989 roku*. Wybór tej daty jest w pełni zasadny, bo w okresie PRL — poza przypadkiem „odgórnie” przydzielonych Greków i Chilijczyków — imigranci ani azylanci nie pukali do Polski. Przeciwnie — to polscy obywatele stanowili podstawę rekrutacyjną migracji i azylu. Polska polityka migracyjna została przedstawiona w porównaniu międzynarodowym, ze wskazaniem pochodzenia najliczniejszych grup uchodźców ubiegających się o azyl w naszym kraju. Przebieg analiz w pełni satysfakcjonuje. Dla prezentacji polityki migracyjnej i azylowej Polski J. Balicki sięgnął i tym razem do trzech źródeł: analiza polskiego ustawodawstwa imigracyjnego i azylowego, wywiady z uchodźcami, wywiady z przedstawicielami organizacji pozarządowych. W podsumowaniu autor zasadnie stwierdza, że w przypadku polskiej polityki migracyjnej „z perspektywy praw człowieka i godności ludzkiej, można odnotować postęp” (s. 249), co koresponduje z ideowym przesłaniem książki, której podtytuł brzmi *Humanizacja polityki imigracyjnej i azylowej*. Mam też do rozdziału uwagę krytyczną, na s. 210–211 znalazły się rozważania i ramka tematyczna poświęcona Karcie Polaka, choć jak pisze autor, otrzymanie Karty Polaka nie oznacza prawa do osiedlenia się na terytorium RP, a podjęcie tego wątku zdaje się wykraczać poza problematykę imigrantów i uchodźców. Chyba że uznamy, iż posiadacze Karty Polaka będą „pukać” do Polski.

Książkę zamyka rozdział VII *Kościół katolicki w obronie praw imigrantów i uchodźców*, a jego treść nawiązuje do sytuacji i wyzwań w życiu migrantów, omawianych już we wcześniejszych rozważaniach z perspektywy ONZ, Unii Europejskiej i doświadczeń samych migrantów. J. Balicki umiejętnie połączył nakazy religijne Starego i Nowego Testamentu z działalnością współczesnych instytucji, z aktywnością kolejnych przedstawicieli Stolicy Apostolskiej przy ONZ oraz ich współpracowników. Prezentowane w tekście oświadczenia duchownych dotyczą kwestii o podstawowym znaczeniu dla migrantów i uchodźców, z ochroną kobiet i dzieci oraz prawem do łączenia rodzin na czele. Rozważania poświęcone migrantom nie ograniczają się do przedstawiania oświadczeń, ale zwracają też uwagę na konkretne działania podejmowane przez Kościół katolicki od końca XIX wieku, bo tam sięgają początki obchodzonego współcześnie Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy, który ma też polską specyfikę jako Dzień Polonii i Polaków na Obczyźnie. Prezentacje i analizy rozdziału VII pozwoliły autorowi dowieść, że Kościół katolicki szeroko podejmuje problemy imigrantów i uchodźców, a katolicka nauka społeczna stawia na prawa człowieka i godność osoby ludzkiej, co kieruje uwagę władz świeckich na potrzebę humanizacji polityki imigracyjnej i azylowej. O tym, że przedstawiciele Kościoła czynnie włączają się w obronę migrantów, pisał autor już w rozdziale *Migracje nielegalne*, wskazując na udział dostojników w demonstracjach i organizowanie pomocy dla potrzebujących.

Książkę wieńczy *Wnioski*, w których J. Balicki konsekwentnie nawiązuje do pytań postawionych we *Wstępie*. Na pytania te odpowiada w ścisłym nawiązaniu do treści rozważań i analiz. Co dotyczy pytania pierwszego — o rozwój i humanizację polityki UE — to stwierdza, że przepisy unijne coraz większą uwagę zwracają na traktowanie imigrantów i uchodźców, po czym eufemicznie uzupełnia, że „nie wszystko w praktyce jest tak, jak powinno być według dokumentów”, a odstępstwa nie są pojedynczymi przypadkami. Dysonans między dokumentami a praktyką istnieje, byłby on jednak i we wnioskach bardziej przejrzysty, jeśli autor wyszedłby poza ramy poprawności, a może nawet dogmatów o uwspólnotowieniu polityki UE, bo z doświadczenia i analiz wynika, że uwspólnotowienie jest procesem, a obecnie przede wszystkim założeniem, gdyż w praktyce poszczególne państwa postępują zgodnie z własnymi interesami, a rzeczywistej wspólnoty w czasach kryzysu jest coraz mniej. Stan ten uwidocznił się szczególnie po publikacji recenzowanej książki, o czym świadczą głoszone przez polityków pomysły w sprawie podziału Unii Europejskiej na kraje strefy euro i pozostałe. Co dotyczy drugiego pytania, to autorowi powiodło się przedstawienie wyzwań polityki imigracyjnej i azylowej, podnoszonych przez Kościół katolicki oraz podobieństw i różnic w położeniu migrantów w świecie, albowiem pozostający w mniejszości imigranci i azyłanci doeuropejscy mają się lepiej niż imigranci w ogóle. Książka *Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej. Humanizacja polityki imigracyjnej i azylowej* pozytywnie wyróżnia się na tle coraz bogatszej literatury poświęconej współczesnym migracjom. Janusz Balicki, zapoznany z przyczynami, przebiegiem i skutkami ruchów migracyjnych, sięgnął po więcej. Przedstawił założenia, praktykę i wyzwania polityki imigracyjnej oraz azylowej w perspektywie ich humanizacji — na poziomie projektów i dokonań.

Zbigniew Kurcz